



## NOWE KSIĄŻKI Z IZRAELA

Ryszard Löw, *Literackie podsumowania polsko-hebrajskie i polsko-izraelskie*, red. i oprac. Michał Siedlecki, Jarosław Ławski, posłowie Barbara Olech, Białystok: Katedra Badań Filologicznych „Wschód–Zachód”, Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku, 2014, 256 s. (rec. Dariusz K. Sikorski, Michał Głowiński); Leo Lipski, *Powrót*, Paryż–Kraków: Instytut Literacki, Instytut Książki, 2015, 273 s.; Halina Birenbaum, *Szukam życia u umarłych* [rozm. przezpr. B. Bochenek], Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, 2013, 199 s.; Irit Amiel, *Życie — tytuł tymczasowy*, Warszawa: Czuły Barbarzyńca Press, 2014, 239 s.; Renata Jabłońska, *Fragmenty. Urywki wspomnień 1939–2009*, Lublin: Werset, 2014, 180 s.

W ostatnim czasie ukazało się kilka zasługujących na uwagę książek, napisanych po polsku przez pochodzących z Polski izraelskich Żydów. Należąca do Uniwersytetu w Białymstoku Katedra Badań Filologicznych „Wschód — Zachód” wydała obszerny tom szkiców Ryszarda Löwa (ur. 1931) *Literackie podsumowania polsko-hebrajskie i polsko-izraelskie* (Białystok 2014). Ta książka — zamknięta bardzo wartościowym informacyjnie posłowiem autorstwa Barbary Olech — to swoisty wyraz uznania dla tego bibliografa i historyka literatury, którego bez cienia przesady można nazwać Człowiekiem-Institucją, a bardziej konkretnie polsko-izraelską „ambasadą historycznoliteracką”. *Literackie podsumowania...* zawierają wybrane teksty publikowane we wcześniejszych książkach Löwa oraz zebrane z rozproszenia — z prasy literackiej lub z opracowań zbiorowych. Większość z nich to szkice biograficzne oraz bibliograficzne. Stworzenie wciągającego, barwnego, a jednocześnie rzetelnego szkicu bibliograficznego to misja niemalże „straceńcza”. Ryszard Löw stworzył wiele takich tekstów, a znaczący ich wycinek znalazł się właśnie w omawianej książce. Studia takie, jak na przykład: *Mickiewicz w kręgu hebrajskim*, *Trylogia w oczach krytyki hebrajskiej* czy *Brzozowski wśród lektur syjonistycznych*, dostarczają czytelnikowi informacji nie tylko o hebrajskich wydaniach czy omówieniach ważnych dzieł literatury polskiej, ale też o rozmaitych nieoczywistych polsko-żydowskich lub polsko-izraelskich pokrewieństwach intelektualnych czy wręcz duchowych\*.

Niedawno światło dzienne ujrzał też zbiór tekstów literackich Leo Lipskiego (1917–1997). *Powrót* — wydany przez Instytut Książki we współpracy z paryskim Instytutem Literackim — przygotowała do druku i poprzedziła wstępem Agnieszka Maciejowska. Sam wstęp jest trudny i ciekawy. Można by nawet rzec, że okrutny. Podobnie jak okrutny był los Lipskiego. Maciejowska sporo uwagi poświęca relacji łączącej Lipskiego z Łucją Gliskman i jest w swoich ocenach bezlitosna. Z punktu widzenia historyka literatury mogę stwierdzić, że wprowadza wartościowe biograficzne konteksty interpretacyjne. Wartościowe, gdyż znała osobiście i Lipskiego, i Gliksman. Obficie korzystała także z materiałów biograficznych, zdeponowanych zgodnie z wolą

---

\* Więcej na temat książki R. Löwa pisze B. Tarnowska, *Literatura i pamięć. Literackie podsumowania Ryszarda Löwa* (w tym numerze).

Łucji Gliksman w Archiwum Emigracji w Toruniu. Po ludzku zaś współczuję bohaterom tej historii — także tego obnażenia po śmierci. Nie mogą się już bronić, a jednocześnie nie są jeszcze postaciami z odległego czasu — wciąż żyje wielu ludzi, którzy ich pamiętają w sposób żywy i wieloznaczny. Co zaś do opublikowania obszernego wyboru tekstów Lipskiego — na czele z *Niespokojnymi*, *Piotrusiem* i *Dniem i nocą* — także tych do tej pory trudno dostępnych, ogłoszonych niegdyś w paryskiej „Kulturze” i w londyńskich „Wiadomościach”, należy się z tego cieszyć, bo Lipskiego wciąż jest w polskiej świadomości czytelniczej zdecydowanie za mało.

Chciałabym jeszcze wspomnieć o trzech innych książkach „polsko-izraelskich”. O pozycjach w pewien sposób paralelnych. Trzy kobiety, pisarki, jedne z niewielu pozostałych w Izraelu aktywnych twórczo w polszczyźnie — opublikowały dojrzałe książki o charakterze podsumowującym, książki z rodzaju tych, które publikuje się, patrząc na swoje życie ze świadomością, że jego większość już przeminęła, że można próbować zinterpretować je jako pewną całość. To książki pisane ze świadomością, że jest się już wystarczająco starym i mądrym, by podsumowywać swoją biografię. Mam tu na myśli *Fragmenty* Renaty Jabłońskiej (Lublin 2014), *Życie — tytuł tymczasowy* Irit Amiel (Warszawa 2014) oraz *Szukam życia u umarłych* Haliny Birenbaum (Oświęcim 2013).

Książka Haliny Birenbaum (ur. 1929) stanowi zapis wywiadu przeprowadzonego przez Barbarę Bochenek, przyjaciółkę pisarki. Jest to opowieść o trudnej biografii i o niełatwej twórczości, a także świadectwo długoletniej pracy upamiętniania, zaangażowania społecznikowskiego ocalałej z Zagłady. Opowieść biograficzna obejmuje również liczne epizody, których autorka nie uwzględniła w swoich wcześniejszych książkach autobiograficznych.

W rozmowie z Barbarą Bochenek pojawiają się trudne tematy, z którymi autorka od lat mierzy się na co dzień. Rola osoby prowadzącej wywiad jest minimalna. Wtrąca często nawet nie pytania, a jedynie krótkie refleksje, wyrażające zrozumienie, podtrzymujące rozmowę, ale z nastawieniem, by nie odbierać miejsca osobie, której ta rozmowa jest poświęcona.

Rozważania dotyczą kwestii takich jak chociażby relacje pomiędzy pamięcią zbiorową a indywidualną w rozmaitych uwikłaniach społecznych i politycznych. Autorka konsekwentnie prezentuje postawę koncyliacyjną i niestrudzone nastawienie na dialog — zarówno w spotkaniach z młodzieżą, jak i w swoich tekstach literackich, wspomnieniowych i publicystycznych. Nie jest jednak w tym naiwna, nie ignoruje różnic, konfliktów interesów, pułapek rozmaitych „polityk historycznych” — niemieckich, polskich i izraelskich. Nie szuka łatwych usprawiedliwień i dróg na skróty. Jest wnikliwą i wrażliwą moralistką.

W kontekście twórczości literackiej zaś interesujące są również refleksje Birenbaum, dotyczące wyrażalności bądź niewyraźności doświadczenia Zagłady. Pisarka niejako odsuwa na bok wyrafinowane zastrzeżenia, czynione przez wybitnych nieraz teoretyków. Deklaruje wiarę w komunikację na poziomie elementarnego człowieczeństwa. Uznaje, że skoro człowiek mógł przejść przez te ekstremalne doświadczenia, to może też o nich opowiedzieć, przekazać prawdę o nich drugiemu człowiekowi, który nie był „Tam”. To ważny głos, bo siłę tych argumentów potwierdzają lata intensywnego doświadczenia pisarki, liczne spotkania i rozmowy z Izraelczykami, Niemcami, Polakami.

*Życie — tytuł tymczasowy* Irit Amiel (ur. 1931) to autobiografia dopełniająca niejako twórczość tej pisarki. Zarówno w prozie, jak i w poezji Amiel pojawiała się do tej pory wiele wątków autobiograficznych, ale wplecionych w szerszy kontekst doświadczenia „osmalonych”. Brakowało właśnie książki takiej jak ta. Już tytuł zdradza wiele i doskonale wprowadza w paradoksalny świat przedstawiony tej opowieści — arty-

stycznej w formie i dokumentalnej w treści. Język tej narracji — generalnie rzadko spotykanej narracji drugosobowej — jest zaskakujący, oryginalny.

Ta narracja to mówienie jak do dziecka, do dawnej siebie — jakby tłumaczenie dziecku bardzo prostymi, ale też barwnymi słowami, przez co właściwie przeszło, czym było to, co stało się jej fatum przez kilka intensywnych, ekstremalnie groźnych lat. To tłumaczenie z gorzkim, ironicznym uśmiechem, przypominające rozdrapywanie nigdy niezabliźnionych ran przez „jedną z przedostatnich już osmalonych starowin” (s. 9).

Doświadczenie Zagłady, osierocenia, wielorakich upokorzeń, głodu, strachu i manewrowania wśród zmienianych tożsamości, to centralne doświadczenie życia, dogłębnie uświadamiające jego tymczasowość. To, co było przedtem i wszystko to, co wydarzyło się potem — daje opowieści szerszy epicki oddech. Zbliża ją nawet do sagi rodzinnej — ale jest to saga rozdarta, a jej karty są nadpalone.

Ostatnia z książek, o których chciałabym tutaj wspomnieć, także ogarnia autobiograficznym spojrzeniem długie i rozpięte między kilkoma krajami życie. I także nie rości sobie pretensji do kompletności, co również deklaruje już sam tytuł. *Fragmenty* Renaty Jabłońskiej (ur. 1935) opatrzone zostały podtytułem *Urywki wspomnień 1939–2009*. Owe „urywki wspomnień” obejmują wojenne doświadczenie sowieckie — postrzegane z perspektywy dziecka, a jednocześnie naznaczenie przez Zagładę, która dotknęła wielu członków rodziny. I była blisko... Udało się jej uniknąć dzięki odważnej decyzji matki, która z czteroletnim dzieckiem przedostała się z Łodzi do Łucka. Zamiast żydowskiej Zagłady przyszłą pisarkę i jej rodziców dotknął los w zasadzie taki sam jak innych zesłańców — niezależnie od ich narodowości i wyznania. Autorka ukazuje „egalitaryzm” systemu sowieckiego w poniewieraniu ludzi.

Dalsze wspomnienia to już powojenna Polska — odradzające się zwyczajne życie — społeczne, kulturalne, towarzyskie, w Łodzi i w Warszawie, ale także absurdy nowego ustroju. Te fragmenty zawierają bardzo interesujące i cenne obserwacje. Wciągające są także opisy trudnych początków w Izraelu, gdzie autorka zamieszkała wraz z rodzicami w 1957 r.

Z perspektywy historyka literatury docenić należy też zapiski z życia literackiego i kulturalnego, w którym autorka uczestniczyła — pracując w polskojęzycznym dzienniku izraelskim „Nowiny-Kurier” oraz współtworząc w latach osiemdziesiątych inicjatywę i środowiska twórcze, związane z językiem i z kulturą polską. Są to zapiski świadomie subiektywne, naznaczone osobistymi sympatiami i antypatiami, co jednak jest w pełni usprawiedliwione w konwencji całego tekstu, który ma charakter dosyć intymnego dokumentu osobistego. Bardzo użyteczne dla badaczy twórczości tej pisarki będą także przewijające się w tekście informacje na temat drobnych, rozproszonych utworów autorki i omówień jej twórczości.

Obok wartości informacyjnej, niejako drugi filar *Fragmentów* stanowią obserwacje egzystencjalne — o starzeniu się, chorowaniu, odchodzeniu, samotności — lapidarne, dalekie od łatwych uogólnień, a jednak bogate w sensy.

Cechą wspólną wspomnień Birenbaum, Amiel i Jabłońskiej jest powściągliwość i konkretność, także w okazywaniu żalu — mimo tylu straconych szans i mimo tylu obiektywnych krzywd. To trzy proste, dojrzałe historie.

Wszystkie wymienione tutaj książki mają w jakimś sensie charakter podsumowań, choć konsekwentnie są to podsumowania nieostateczne. Żadne z nich nie rości sobie pretensji do kompletności. Tak jakby istotą doświadczenia biograficznego ludzi, którzy stoją za tymi historiami, pozostał już na zawsze fragment.

Karolina Famulska-Ciesielska